Uskok duszy

Wraz z upływem czasu uskoki duszy są coraz bardziej widoczne – wewnątrz i na zewnątrz. Poczucie niesprawiedliwości przebija szyby. Widzimy wyraźniej, że nie sposób naprawić czegoś, co uważamy za głęboko niesprawiedliwe i że niewinni czują się coraz częściej winni, a winni chełpią się atrofią sumienia. Szczególnie trudna jest konfrontacja ideałów z rzeczywistością i poczucie wielopoziomowej inności – choćby na poziomie interpretacji zjawisk oraz wrażliwości intelektualnej. Tu już nie ma miejsca dla myślicieli i twórców. Za to uaktywniły się procesy hydrotermalne oraz powstają kolejne osuwiska.

Trójca Mistrza Hegla i maski

Od wielu lat obserwuję ten proces u artystów, naukowców, tzw. „ludzi na stanowiskach", w subkulturach - a to tylko wyimki, okruchy, których nie pozwala zebrać w całość upływ czasu. I nie, nie dokonam tu analizy mojej autokreacji, bo musiałam rozdzielić jednię twórczą na dwoistość artystyczną oraz naukową. Autokreacja łączy w sobie zarówno elementy samodoskonalenia, jak i iluzji. Wiąże się ona z uporczywym dążeniem - czasem nawet irracjonalnym! - do zmiany „lepszą wersją samego siebie", co często wynika z przeniesienia idei utopii – tradycyjnie zbiorowej – na poziom jednostki. Powstaje w ten sposób swoista „utopia indywidualna", oparta na marzeniach, nadziei oraz świadomym planowaniu zmian. Autokreacja zawiera zarówno komponent emocjonalny, jak i racjonalny, a oba te aspekty zazwyczaj wzajemnie się uzupełniają, intensyfikując wielowymiarowość pojęcia.

Zarazem autokreacja proces ten niesie ze sobą ryzyko rozczarowania, szczególnie w przypadku autokreacji artystycznej. Wówczas wizja idealnego „ja" często okazuje się niemożliwa do spełnienia. Autokreacja może przyjmować charakter radykalny, dążąc do natychmiastowej przemiany i „przyspieszenia" własnej biografii. W kontekście ponowoczesności staje się wręcz koniecznością – wymaga porzucenia dawnych wzorców i przyswojenia nowych form funkcjonowania. W tym sensie można ją nawet interpretować jako formę adaptacji, a nawet nowy rodzaj konformizmu, polegający na dostosowaniu się do nowych warunków społecznych.

Istotnym elementem autokreacji jest metafora maski. Przyjmowanie określonych ról i wizerunków pozwala jednostce ukryć słabości,. Maska, jako „element rekwizytorni" może jedynie pozorować zmianę, prowadząc do napięcia między tym, kim jednostka jest naprawdę, a tym, kim chce się wydawać.

Autokreacja stanowi więc jednocześnie wyraz wolności i samostanowienia, jak i efekt presji społecznej czy kulturowej. Może tworzyć iluzję budowania tożsamości zgodnie z własnymi wartościami, podczas gdy w rzeczywistości pozostaje zgodna z normami systemu. Plus: przekonanie o nieograniczonych możliwościach jednostki bywa przejawem ogromnej naiwności i może prowadzić do powstawania „rozmytej tożsamości".

Z drugiej strony: czy autokreacja może pełnić funkcję strategii radzenia sobie z lękiem, niepewnością czy presją społeczną?. W skrajnych przypadkach staje się formą ucieczki od odpowiedzialności, co widać w przypadku celebrytów. Zamiast rzeczywistej pracy nad sobą pojawia się jedynie zmiana zewnętrznego wizerunku: ingerencje odmładzające w

wygląd nie oznaczają bowiem tylko karkołomnej próby zatrzymania czasu, ale przyjęcia maski jako twarzy! Może również służyć przetrwaniu w sytuacjach wymagających dostosowania się do otoczenia.

Innymi słowy: autokreacja stanowi zarówno narzędzie rozwoju jednostki formę iluzji. Może prowadzić do autentycznej przemiany, ale równie często ogranicza się do powierzchownej zmiany „maski". Gra pozorów jest nakładaniem wielu masek jednocześnie, tworzących grubą warstwę izolacyjną/ izolującą od prawdy. Niektórzy do dziś wspominają ze wstrętem covidowe maski, a na codziennie noszą „autokreacyjne". Kłania się trójca mojego Mistrza Hegla.

Marta Moldovan-Cywińska

Fot. Pixabay